GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Dominikańska L. 3, II. p. *od godziny 6 do 8 wieczorem.*
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 6. Kraków, w maju 1909 r. Rok I.

Aby wykluczyć liczne nadużycia, które w rezultacie przynoszą szkodę Związkowi, prosimy Członków jak najusilniej, aby przy zakupnie za opustem legitymowali się zawsze okazaniem legitymacyi, względnie książeczki poborowej!!!

Wydział.

Komunikat Zarządu.

Pobór węgla.

Zarząd Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia P. T. Członków, że najdogodniej można się zaopatrywać w węgle w składzie Gwarectwa jaworznickiego — w miesiącach letnich, to jest w czerwcu, lipcu, sierpniu do połowy września. W miesiącach tych bowiem są znaczne zapasy na składzie a załatwienie zgłoszeń przez strony odbywa się szybko i taniej, aniżeli w miesiącach późnej jesieni i w zimie, gdyż tak koszta odwozu jak i zniesienia węgli są w lecie najniższe.

Równocześnie ostrzega Zarząd P. T. Członków, aby nie odkładali na późną jesień zaopatrzenie się w zapasy węgla, albowiem pod zimę bywa taki natłok zgłaszających się o węgiel, że administracya składu nie jest w stanie ich rychło zaspokoić, i zgłaszający się, muszą nieraz do 6 tygodni czekać, aż na nich przyjdzie kolej, przyczem muszą płacić wyższe koszta odwozu i zniesienia węgla.

Zarząd Związku ekonomicznego wzywa przeto P. T. Członków, aby we własnym interesie zaopatrzyli się w węgiel już w miesiącach letnich, dogodne bowiem warunki poboru w tych miesiącach, obok możności spłaty należytości w 6 ratach — zapewniają członkom najwięcej korzyści i ułatwień.

Drożyzna mieszkań — jej przyczyny i środki zapobiegawcze.

(Odczyt przygotowany na pierwsze Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli).

Do najważniejszych kwestyi socyalnych należy dzisiaj bezwarunkowo kwestya drożyzny mieszkań. Rychłego rozwiązania tej piekącej sprawy wyczekują wszyscy mieszkańcy miast nie posiadający własnych domów — a w pierwszym rzędzie obchodzi ona kategoryę ludzi żyjących ze stałych płac, którzy nadwyżki wydatków — spowodowanej ustawicznem podwyższaniem czynszów, nie mają na kogo przerzucić. Pod tym względem nawet zwykły robotnik znajduje się w lepszem położeniu — bo w miarę podnoszenia się cen artykułów spożywczych, w miarę podwyższania mu przez gospodarza czynszu za mieszkanie, podnosi i on cenę za swą pracę, a gdy nie uda się mu uzyskać wyższej zapłaty w drodze dobrowolnej zgody ze strony pracodawcy — natenczas chwyta się środków przymusowych.

Życie rodzinne odzwierciedla się przeważnie w mieszkaniu, mieszkanie jest widownią najważniejszych scen z życia ludzkiego. Od jego warunków zawisło nieraz szczęście, lub też przeciwnie złe mieszkanie jest bezpośrednim powodem różnych nieszczęść w rodzinach. Wszak liczne choroby, grasujące po miastach wśród dzieci i starszych, to tylko zwykłe i konieczne następstwo złych, niedogodnych i niehygienicznych mieszkań.

Aby mieszkanie było zdrowe, musi być obszerne, słoneczne i suche. Tymczasem na takie mieszkania mogą sobie pozwolić tylko ludzie bardzo majętni i posiadający wysokie dochody. Natomiast stan urzędniczy poprzestać musi na mieszkaniach tańszych, aby pobierana płaca, wobec powszechnej drożyzny, wystarczyła na życie i inne niezbędne wydatki. I rzeczywiście tak się dzieje — chcąc podołać tym wydatkom, mieszczą się ci ludzie w ciasnych 2 lub 3 pokojach, a raczej gabinetach, gdyż tylko wyjątkowo w takiem mieszkaniu znajduje się pokój o 2 oknach. Toteż skutki tych anormalnych stosunków mieszkaniowych dają się dotkliwie uczuwać, tembardziej, że co pierwszego lub co kwartału drży każdy lokator, czy znowu gospodarz mu czynszu nie podwyższy.

Tymczasem nieszczęście chce, iż rzeczywiście ten urzędnik, któremu z trudnością wystarczało na opłacenie dotychczasowego czynszu, otrzymał takie podwyższenie na 1-go. Cóż mu czynić wypada — albo szukać tańszego mieszkania, albo zostać i płacić więcej. Wybierając pierwszą alternatywę przenosi się do jeszcze mniejszego mieszkania, nie pytając się o następstwa, wynikające ze szczupłości mieszkania dla niego i rodziny. Zostając na miejscu, musi oglądnąć się za źródłem pokrycia zwiększonego wydatku, a nie mając innego sposobu, chwyta się oszczędności na głodnym już żołądku.

Oto ograniczy się wydatki na życie, kupuje się jeszcze mniej mięsa — mniej mleka — mniej chleba — aby tylko uzbierać kwotę potrzebną miesięcznie na zapłacenie podwyższonego czynszu.

Jednak co za straszne skutki, co za smutne następstwa pociąga za sobą tego rodzaju rozwiązanie kwestyi. Nienależycie odżywiony organizm dziecka, nie mając w ciasnem mieszkaniu koniecznych warunków fizycznego rozwoju, zaczyna chromać. Wkrótce jedno dziecko po drugiem zacznie niedomagać, to znów żona i matka z braku odpowiedniej wygody, z wycieńczenia zapada na zdrowiu i przyrasta nowy wydatek na lekarza i aptekę. Głowa rodziny, o ile jej jeszcze siły fizyczne starczą, obmyśla sposoby ratunku czasowego, zaciąga lichwiarski dług, przez pewien czas stara się być rzetelnym dłużnikiem, ale wreszcie wyczerpią się pomysły, wyczerpią się siły i ta głowa rodziny, utrzymująca żonę i dzieci — niejednokrotnie i innych krewnych — nie mogąc podołać potrzebom ciągle wzrastającym, ulega wśród ciężkiej zawodowej pracy i ciągłej troski o dalszy sposób do życia nieubłaganemu prawu natury i śmierć czyni koniec jego troskom.

Dla pozostałej zaś rodziny rozpoczyna się nowa akcya dramatu — jeszcze o wiele smutniejsza.

Oto sylwetka życia, niestety coraz częściej się powtarzająca. Czyż zatem wśród takich warunków mamy dalej wyczekiwać łaski opatrzności? Czy społeczeństwo ze spokojem przejdzie do porządku dziennego nad skutkami tych anormalnych stosunków? Czy dalej mamy obojętnie przypatrywać się temu, jak młodsze pokolenie wyrasta zdegenerowane, słabe i niezdatne do walki o życie? Wszak wszystkim nam znaną jest dewizya: Tylko w zdrowym ciele, zdrowy duch. Nadszedł zatem ostatni czas do pracy, do samoobrony.

Zanim jednak podam środki działania, wypada zastanowić się nad przyczyną drożyzny mieszkań. Powszechnie argumentują gospodarze, iż muszą podwyższać czynsz wskutek tego, bo im podwyższono podatki. Nie mam tu na celu bronienia systemu podatku domowo-czynszowego, gdyż zgodna opinia sfer miarodajnych i parlamentarnych, a nawet sam rząd w motywach do projektu nowej ustawy o podatku domowo-czynszowym uznaje, że dążyć należy do zniżenia tego rodzaju podatku, gdyż to jest właściwie podatek

konsumcyjny, opłacany przez lokatorów, a nie podatek obciążający właściciela domu. Śmiem jednak powątpiewać, czy w razie zniżenia tego podatku, gospodarze zniżyliby odpowiednio czynsze!! Przeniesienie bowiem Krakowa do II. klasy podatku czynszowego dało zyski właścicielom realności, ale lokatorowie żadnych ulg nie doznali!

Datami poprzód ogłoszonemi, w „Głosie urzędniczym" udowodniono, że w Krakowie są droższe mieszkania niż w Wiedniu lub Berlinie. Natomiast tak podatki rządowe jak i dodatki gminne są u nas w Krakowie niższe niż w innych miastach stołecznych w Austryi.

Cóż więc za przyczyna tej drożyzny — czy istotnie wysokość podatków. Mojem zdaniem niema żadnej rzeczowej przyczyny do żądania za liche mieszkania, bez wygód koniecznych, tak wysokich czynszów, lecz są — tylko warunki nadające się doskonale do tego rodzaju operacyi ze strony właścicieli domów. Jeszcze w latach między 1900 a 1903 płaciło się za 3 pokoje, przedpokój i kuchnię przeciętnie po 60 Koron miesięcznie, dzisiaj za takie samo mieszkanie w tej samej kamienicy płacić trzeba 90, 100 do 120 Koron miesięcznie. Po roku 1903 względnie 1904 wobec napływu ludności z za kordonu, reguła ekonomiczna „o popycie i podaży" wyszła na korzyść właścicieli kamienic, którzy widząc, że mieszkań brak — zaczęli na wyścigi podnosić czynsze, a w tej akcyi bohaterami byli t. zw. administratorzy kamienic.

Byłbym jednak niesprawiedliwym — gdybym równocześnie nie podniósł tutaj z uznaniem, iż jeszcze nie wszyscy właściciele kamienic zatracili poczucie granicy między czynszem umiarkowanym, a lichwą mieszkaniową. Jeszcze dzisiaj są kamienicznicy, którzy w najzdrowszej części miasta biorą za 3 pokoje słoneczne frontowe, przedpokój i kuchnię tylko 70 Koron. To jednak tylko resztki tych co mając Boga w sercu i niestępione uczucie sprawiedliwości, zadowalniają się umiarkowanym procentem od swego majątku. Takich ludzi należy cenić, zaś Administracya podatków powinna ich również ochraniać — a nie trapić zarzutami, że nierzetelnie fasyonują i nie zmuszać ich w ten sposób pośrednio do podnoszenia czynszów wyjaśnieniami, że jego sąsiad bierze za takie samo mieszkanie 90 lub 100 K.

Po tej dywersyi wracam do sprawy podnoszenia czynszów. Skoro kapitaliści i spekulanci spostrzegli, że domy niosą pewne, a tak znaczne dochody, rzucili się skwapliwie do kupna realności. Od tej chwili domy zatraciły charakter nieruchomości, a natomast stały się przedmiotem obiegu podobnie jak papiery wartościowe. W ciągu roku zmieniała nieraz kamienica 2 lub 3 razy swego właściciela, a każdy z nich musiał na sprzedaży zarobić. I rzeczywiście zarobki te były wysokie — gdyż znane są wypadki, że w ciągu jednego roku zarobił nowonabywca przy odsprzedaży kamienicy kwotę 22.000 Koron, gdyż nabył kosztem 114.000 K., a odsprzedał ją za kwotę 136.000 Koron. Z każdem przeniesieniem t. j. kupnem realności połączona jest opłata na rzecz Skarbu wynosząca 3% do 4% od ceny kupna.

Pytam się zatem kto poniósł te opłaty skarbowe, tę zwyżkę ceny kupna? Z pewnością nie właściciel realności, tylko jego lokatorzy — bo kupujący już z góry obliczał, ile podniesie czynszu w nabytej przez się kamienicy. Takie eksperymenta kosztem lokatorów do dzisiaj się powtarzają i jesteśmy świadkami bardzo niezdrowych stosunków, które wywołują uzasadnione rozdwojenie i przedział między gospodarzami a lokatorami.

To też wobec znanych powszechnie zasad ekonomicznych: „Że silniejszy materyalnie, ma zawsze przewagę nad słabszym" dochodzi się do konkluzyi, iż ani ustawy, ani adwoływanie się do uczyć etycznych, nie prowadzą właścicieli do takiej równowagi, aby mogąc brać większe czynsze, sami je dobrowolnie zniżali.

Ta teza musi być dla ogółu lokatorów przestrogą że nie wystarczy tylko narzekać, tylko trzeba się wziąć naprawdę do pracy, **do samoobrony.**

Zniżka czynszów tylko wtedy nastąpi — gdy podaż wolnych mieszkań będzie większą od popytu. Trzeba zatem przystąpić jak najrychlej w drodze asocyacyi do budowy mieszkań o charakterze publicznej użyteczności. Musi się obudzić w społeczeństwie prawdziwe zrozumienie i przekonanie, że sprawa mieszkaniowa, to sprawa ogólno-socyalna i pilniejsza niż niejedna sprawa, którą się zajmują ciała ustawodawcze i reprezentacye miast. Jeżeli te czynniki będą zajmować nadal stanowisko obojętne i nie ujmą rozwiązania kwestyi drożyzny mieszkań w swoje ręce, lub nie dopomogą instytucyom, mającym na celu nie zarobek lub spekulacyę, ale interes ogólno-społeczny, natenczas grozi przyszłym pokoleniom, ze względu na stan zdrowotny po miastach wielkie niebezpieczeństwo, wtenczas będzie już zapóźno budować domy — bo trzeba będzie budować szpitale!

A teraz zastanówmy się, czy w naszem państwie na tem polu już co zrobiono, czy kwestyę tę naprawdę uznano za ogólno-społeczną.

Za granicą jakoto w Belgii, w Niemczech, we Francyi, we Włoszech, a nawet na Węgrzech tą sprawą już dawno się zajęto — i przy pomocy krajów i gmin pobudowano mnóstwo domów kosztem publicznym na mieszkania dla stanu urzędniczego i klasy robotniczej.

I tak np. w Belgii wybudowano do roku 1907 domów o charakterze publicznej użyteczności za 73 miliony franków. Funduszów na ten cel udzieliła przeważnie kasa krajowa na 2½% lub 3%.

We Francyi wybudowano do roku 1906 takich samych mieszkań za 53 miliony franków. Ilość mieszkań wystarcza na 18.000 do 20.000 mieszkańców. Fundusze wpłynęły również z kas krajowych lub też innych instytucyi finansowych, które na ten cel przeznaczyły część swych funduszów rezerwowych.

We Włoszech znów wydano ustawę w roku 1903, mocą której upoważniono instytucye finansowe do udzielania wyższego kredytu hipotecznego stowarzyszeniom — mającym na celu budowę domów o charakterze publicznej użyteczności. Również przyznano dla tych domów daleko idące uwolnienia od podatków.

Miasto Wenecya przeznaczyło 1½ miliona lirów na budowę mieszkań ludowych.

W Niemczech użyto funduszów publicznych zakładów ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Do roku 1906 użyto na budowę takich domów 172.600.000 marek.

Oto mamy przykład godny naśladowania, świadczący naprawdę o wysokiej kulturze sfer rządzących.

Niestety nie we wszystkiem naśladujemy kraje zachodnie. Rząd nie myślał o tej sprawie nigdy — wysyłał urzędników na miejsca służbowe, nie pytając się czy ten urzędnik znajdzie mieszkanie, oraz ile za nie zapłaci. Co gorsze, rząd robił i robi jeszcze konkurencyę w wynajmie mieszkań, gdyż nie uważa za stosowne budować gmachów dla publicznych urzędów, tylko poprzestaje na wynajmywaniu lokalów płacąc za nie wysokie czynsze. Obliczmy tylko w Krakowie ile szkół publicznych, ile urzędów mieści się w domach wynajętych. Również i gmina nasza sprawą drożyzny mieszkań naprawdę nigdy się nie zajmywała, zdaje się dlatego, że Reprezentacya Rady miasta — to przeważnie właściciele realności, a tymczasem cała rzesza urzędników i funkcyonaryuszów gminnych daremnie wyczekuje pomocy.

Wreszcie dalszym czynnikiem, który jest powołany do tego, aby sprawie mieszkaniowej pomódz, to liczne instytucye finansowe. I one mają moralny obowiązek pomyśleć o swych funkcyonaryuszach, a mają ku temu tem większą sposobność, że setki tysięcy kapitałów jest uwięzionych w papierach wartościowych, jako fundusz rezerwowy i emerytalny, a przecież części tychże funduszów można zupełnie bezpiecznie ulokować w nieruchomościach t. j. użyć na budowę domów, podobnie jak to uczyniono we Francyi.

W samym Krakowie wynosi ogólna suma funduszów rezerwowych i emerytalnych kilkadziesiąt milionów Koron. Niechaj więc i te instytucye w ten przynajmniej sposób przyczynią się do polepszenia stanu materyalnego klas nieposiadających, *gdyż do tego czasu wysługiwały się tylko wyłącznie klasom posiadającym.*

Przychodzę wreszcie do skrystalizowania postulatów, których spełnienia od samej gminy wyczekujemy. W Krakowie sprawa drożyzny mieszkań stała się aktualną dopiero od kilku lat — to też nie można się zbytecznie dziwić, że reprezentacya miasta w tej dziedzinie z własnej inicyatywy nic dotąd nie zrobiła. Uchwa-

lono wprawdzie Wielki Kraków, co niejedną kwestyę socyalną rozwiąże, lecz dalsza polityka Rady miasta np. z gruntami pofortyfikacyjnemi, za które się już dziś żąda po 100 K. za 1 sążeń — poważne nasuwa wątpliwości o akcyi Rady miasta na rzecz lokatorów! *Byłoby to wprost oznaką partyjnego zacofania*, **oznaką popierania nadal wyłącznie interesów klas majętniejszych**, *gdyby dzisiejsza reprezentacya miasta, przedstawiająca przecież pierwiastek demokratyczny, nie umiała się zdobyć na rzeczywistą lecz tylko pozorną akcyę około ochrony interesów klas nieposiadających a wśród nich warstw urzędników, profesorów i nauczycieli!*

Rząd pierwszy dał początek akcyi popierania budowy mieszkań dla urzędników, gdyż przeznaczył fundusz w kwocie 4.000.000 Koron na popieranie towarzystw, mających na celu budowę takich mieszkań dla urzędników w miastach, w których mieszkań brak, a ceny tychże są zbyt wygórowane.

Związek ekonomiczny, urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie obrał sobie za cel zapobieganie drożyźnie tak artykułów spożywczych, jakoteż i mieszkań w Krakowie. Dla osiągnięcia tego ostatniego celu postanowił Związek przystąpić do budowy mieszkań czynszowych, oraz pojedyńczych domów dla członków. Kredyt na budowę z funduszu jubileuszowego ma już zapewniony. Również marszałek krajowy hr. Badeni przyrzekł udzielić z banku krajowego wydatnych pożyczek. Wreszcie pewna instytucya finansowa wyznaczyła już dla Związku kredyt budowlany w kwocie 2.000.000 Koron. Przy pomocy tych funduszów zamierza Związek przystąpić bezzwłocznie do budowy domów urzędniczych, i to tak dla urzędników państwowych, jakoteż dla urzędników gminnych, oraz urzędników tutejszych instytucyi finansowych, będących członkami Związku, wychodząc ze założenia, że budowanie domów tylko dla urzędników tejsamej dykasteryi nie jest pożądane przez samych urzędników. Rozchodzi się tylko o nabycie taniego gruntu. W tym stadyum rozwikłanie sprawy zawisło tylko wyłącznie od dobrej woli Rady miasta Krakowa. Gmina Kraków posiada bowiem kompleks gruntów pofortecznych, które nabyła od skarbu wojskowego po cenie około 7 Koron za sążeń. Gdy sprawa nabycia tych gruntów była przedmiotem obrad w Radzie miasta, wyraźnie zaznaczono w debatach, iż gmina użyje ich dla celów budowy tanich mieszkań. W tym celu wyjednano ustawy przyznające 18 letnie uwolnienie od podatków rządowych, dodatków krajowych i gminnych.

Dlatego też Związek ekonomiczny mając prawie gotowe do dyspozycyi fundusze na budowę, wniósł do Rady miasta Krakowa ofertę o sprzedaż części gruntów pofortecznych. Do oferty dołączono już gotowy plan parcelacyi i zabudowania tej części gruntów, z uwzględnieniem możliwych planów Wielkiego Krakowa tak, że uchwale Rady miasta co do sprzedaży tych gruntów, n i c n i e s t o i n a p r z e s z k o d z i e. Wszelkie ewentualne przeszkody, podnoszone przez reprezentacyę gminną, badać będziemy pilnie, aby się przekonać czy Rada miasta popiera także interesa lokatorów, czy też jednostronnie broni przedewszystkiem interesów kamieniczników dla których tyle słabości, wyrozumiałości i nabożeństwa, mają — jak wogóle dla klas posiadających wszystkie nasze czynniki publiczne i społeczne, duchowne i świeckie.

Tutaj z naciskiem podnoszę, że skoro ten Zarząd miasta naprawdę chce pomódz dobrej sprawie społecznej, uczyni to tylko wtenczas, gdy oznaczoną w ofercie część gruntów r y c h ł o i p o j a k n a j n i ż s z y c h c e n a c h Z w i ą z k o w i o d s p r z e d a. Skoro to nastąpi, skoro kilkaset rodzin urzędniczych opuści zajmowane dotychczas mieszkania i przeniesie się do domów na tych gruntach wystawionych, natenczas reguła ekonomiczna „O popycie i podaży" przychyli się znów na korzyść innych lokatorów, wtenczas zrozumią i odczują szersze warstwy społeczeństwa, że działalność Związku ekonomicznego niema na celu walki dla rujnowania posiadających, tylko rozumną samoobronę dla poprawy stosunków ekonomicznych Stowarzyszonych, a pośrednio także dla poprawy stosunków klas ekonomicznie słabszych — stojących poza Związkiem.

Walka z drożyzną mieszkań w Krakowie.

Pierwszymi z lokatorów, którzy spostrzegli, że drożyzna mieszkań w Krakowie w $^2/_3$ częściach ma swe źródło w chciwości właścicieli realności, którzy ślepo naśladują garść spekulantów i lichwiarzy, znajdujących wobec braku opinii publicznej u nas, oraz w braku wyrobionej kontroli społecznej podatne pole dla swych operacyi, — byli urzędnicy kolejowi.

Oni to pierwsi już przed kilku laty zaczęli zbierać daty co do drożyzny mieszkań w Krakowie, oni wysłali do swego ministerstwa wykaz czynszów faktycznych z około 600 mieszkań, oni wreszcie pierwsi uzyskali pomoc od tejże władzy, która wyznaczyła dla funkcyonaryuszy kolejowych w Krakowie 1,800.000 koron z funduszu emerytalnego kolejowego na budowę kilku kamienic dla urzędników i kilku dla podurzędników.

Urzędnicy kolejowi wreszcie wspólnie z sądowymi byli głównymi założycielami Towarzystwa budowy tanich domów dla urzędników, które już w tym roku buduje 25 domów urzędniczych i 2 kamienice na gruntach pofortecznych, odstąpionych przez gminę miasta Krakowa w Zwierzyńcu, oraz już wybudowało dotąd kilka domów dla swych członków w Krakowie i gminach sąsiednich.

Równocześnie rzucili urzędnicy pocztowi myśl założenia Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, która została w krótkim stosunkowo czasie urzeczywistniona wespół z urzędnikami Magistratu, Asekuracyi, Sądu, Dyrekcyi Skarbu i Urzędu podatkowego. Do Związku tego należą ponadto urzędnicy Policyi, banków, kas oszczędności, emeryci różnych zawodów, profesorowie uniwersytetu, gimnazyów i szkół realnych i innych średnich szkół miejscowych oraz nauczyciele.

Związek powyższy liczy dziś zaledwie po 9. miesiącach istnienia z górą 1200 członków zwyczajnych oraz 3 całe stowarzyszenia, jako członków wspierających, liczących razem przeszło 2000 funkcyonaryuszy urzędowych; ponadto posiada Związek filię w Myślenicach.

Jaką akcyę dotąd Związek rozwinął w kierunku zwalczania anormalnej drożyzny mieszkań w Krakowie, podane będzie w następnym numerze tego czasopisma w sprawozdaniu z pierwszego walnego zgromadzenia, oraz w numerze z lipiec, w którym ogłoszone zostaną piera wsze daty, co do faktycznych czynszów w Krakowie, płaconych przez członków Związku.

Poza tem już i lokalne władze przełożone wmieszały się w tę sprawę i postanowiły wyrwać swych urzędników z rąk olbrzymiej lichwy mieszkaniowej i z niezdrowych mieszkań, których u nas tak wiele.

I tak Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń postanowiła wybudować 3 kamienice dla swych urzędników, a Magistrat, którego zakłady jak gazownia, elektrownia, wodociąg, akcyza, straż pożarna, targowica, rzeźnia bądź już mają domy z mieszkaniami dla swych funkcyonaryuszy — bądź je budują — również ma zamiar zbudować dla swych urzędników 2 kamienice.

Czyż z dat tych nie widoczne, że przeważna część lokatorów pragnie uciec przed zdzierstwem kamieniczników jak przed zarazą? Czyż właścicielom domów nie dosyć już tego, że najpoważniejsze czynniki w mieście przyłączyły się do ruchu walczącego z bezmyślną drożyzną mieszkań? Wszak do Związku ekonomicznego należą najwyżsi urzędnicy sądu, i innych władz miejscowych, dalej ze 30 profesorów uniwersytetu — z których dla wielu obojętną jest drożyzna mieszkań, gdyż są ludźmi zamożnymi, lecz współczują z tłumem lokatorów uciskanych bez miary i bez sumienia.

Reakcya, o której mowa, to dopiero początek, żądza bowiem podwyższania czynszów zwłaszcza ze strony ciemnych lub obałamuconych albo ze strony ponad miarę chciwych kamieniczników trwa dalej, bez przerwy.

I tak w jednym co dopiero odnowionym zwyczajnym domu przy ulicy Krowoderskiej żąda właściciel za 2 pokoje z kuchnią, na II. piętrze w oficynie, bez łazienki, ze zwyczajnemi miękiemi podłogami — 90 kor. m i e s i ę c z n i e (w miejscu tem niewątpliwie głębokie wzruszenie ogarnie niejednego właściciela); z a t r z y p o k o j e p o d o b n e — 110 kor., za 4 p o k o j e 150 kor.! Mieszkania te są naturalnie jeszcze do wynajęcia!

Przy ulicy Karmelickiej właściciel jednej z narożnych kamienic podniósł pewnego dnia w całym domu czynsze odrazu o 50%. Lokatorowie tłumnie opuścili tę kamienicę.

Wypadki, gdzie w ciągu 4 ostatnich lat podwyższono czynsz z mieszkań 3-pokoikowych o 24—30 kor. miesięcznie, są najczęstsze.

Przykładów podobnych przytoczyć możemy bardzo wiele.

Badając jednak te przykłady braku organizacyi społecznej, ten brak miary w ocenieniu tego co słusznie i sprawiedliwie, badając źródła i skutki tylu objawów prywaty i chciwości, tę zwyrodniałą pożądliwość za łatwym zyskiem, wydartym z najbiedniejszych warstw — zwątpienie

ogarnia duszę i od smutku nie można się uchronić!

Gdy się widzi, że wszędzie indziej rządy i wszelkie władze niższe, zakłady naukowe i warstwy bogate wysilają się nad ułatwieniem życia i poprawą doli warstw niezamożnych — u nas spotyka się straszliwą skłonność jednych warstw do wyzyskania, zdarcia i zgnębienia drugich warstw tegosamego kraju, tegosamego narodu. Niech tylko najmniejszy pozór się nadarzy — na bok sumienie i wiara — wyzysk drugiego, wyzysk brata własnego to bodaj, czy nie najwyższa produkcya ekonomiczna u nas! Smutne, lecz niestety prawdziwe! Upadki dziejowe, brak silnie zorganizowanych warstw o wysokiem wykształceniu i wyrobieniu osobistem, zależność ogólna braku przemysłu, handlu; zastój, słabość całych generacyi wadliwie żyjących i wykonywanych — wyrabiają to nieznane gdzieindziej krótkowidzenie i zanik etyczny, objawiające się płytką chciwością i pożądaniem łatwych zysków, wyciąganych właśnie z najsłabszych finansowo i najbezbronniejszych — lecz nie bezmyślnych i bezdusznych! Dziś powstali na całej linii wyzyskiwani i powstali z gniewem z powodu nieprawości wyzyskiwaczy, i ze straży swych interesów nie zejdą! Powstali z gniewem, bo nie żyli bezmyślnie i beztroskliwie. Zbrojni w cierpliwość w znoju pędzili życie na ciężkiej pracy wśród gruzów u podstaw społecznych, gdy oto własne bezmyślne rodzeństwo, syny marnotrawne jęli dla zysku utrudniać i przeszkadzać w pracy, okazując przez chęć dalszego uciążania radość z tego dla siebie korzystnego, postępowania.

Niech rzetelna praca, zdrowa, męska — niesie obfite owoce, nie należy jednak zapominać, że wyzysk nieprawy nie przynosi błogosławieństwa — tylko przekleństwo!

Zwracamy uwagę na zestawienie uzyskanych przez Związek zniżek cen na szóstej stronie tekstu.



☛ W kawiarniach, restauracyach, cukierniach, w kasynach i czytelniach prosimy żądać „Głosu urzędniczego”. Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na inseraty w „Głosie urzędniczym”.



Nadesłane.

Donosimy niniejszem, że:

pracownia sukni i okryć damskich oraz SALON MÓD

pod firmą „ANTONINA“ przy ulicy Mikołajskiej L. 11, I. piętro.

udziela WP. Członkom „Związku ekonom. Profesorów, Urzędników i Nauczycieli“ 10 % opustu. Wykonanie tak sukni jak i kapeluszy estetyczne i punktualne. Ceny bardzo przystępne.

Weinerówna.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW I NAUCZYCIELI W KRAKOWIE

za czas od 1-go września 1908 r. do 31-go marca 1909 r.

RACHUNEK BILANSU.

	K	h		K	h
Bank chrześcijański	400	—	Kaucye	2.500	—
Kasa Oszczędności m. Krakowa	1.500	—	Gwarectwo Jaworznickie	2.496	55
Tow. Zaliczkowe urz. sądowych w Krakowie	4.300	—	Prowizya węglowa	798	—
I-sza Spółka Spożywcza w Krakowie	80	—	Wierzyciele za ziemniaki	11	—
Inwentarz	45	40	Czysta pozostałość	1.465	50
Kasa	114	95			
Dłużnicy za węgle	814	20			
„ za ziemniaki	16	50			
Razem . . .	7.271	05	Razem . . .	7.271	05

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

	K	h		K	h
Koszta administracyi	1.237	85	Wpisowe	1.083	—
Drukarnia Związkowa	1.284	50	Wkładki	2.113	—
Czysta pozostałość	1.465	50	Udziały I-szej Spółki spożywczej	75	—
			Książeczki i legitymacye	354	10
			Inseraty	283	75
			Prenumerata	1	20
			Zysk na ziemniakach	77	80
Razem . . .	3.987	85	Razem . . .	3.987	85

Kraków, dnia 31. marca 1909 r.

Rachmistrz: *Jan Birlus.* Prezes: *Maryan Biliński.* Za Wydział: *Karol Sikorski.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Bronisław Dobrowolski *Jan Krzyżanowski* *Emil Kurowski.*

ZESTAWIENIE

ZNIŻEK CEN UZYSKANYCH PRZEZ ZWIĄZEK EKONOMICZNY.

(* **Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie**).

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
* **Mięso**; wołowina: tylne mięso I. jakość polędwica I. jakość cielęcina I. jakość	K 1·16 za 1 kg. „ 1·60 za 1 kg. bez kości „ 1·30 za 1 kg.	**Jatki Związku** pl. Jabłonowskich ul. Asnyka pl. Wielopole
Wędliny: szynka . „ . . „ . . „ . . polędwica „ kiełbasa . „ . „ . „ . mieszanina słonina . . kiełbaski .	za 1 kg. surowa . . K 2·— bez kolanka „ 2·20 całagotowana „ 3·— krajana . . „ 3·20 gotowana . „ 3·20 wędzona . „ 1·90 polędwicowa „ 2·20 krajana . . „ 2·— siekana . . „ 1·60 surowa . . „ 1·50 — — — . „ 2·60 (polska) . . „ 1·80 — — . para —·10	**Dostawca Związku** w lokalu klubu pocztowego (ulica Lubicz) każdej soboty od godziny 10-ej rano do 6-ej po południu.
* **Towary korzenne** i kolonialne, delikatesy	6% opustu (z wyjątkiem cukru)	**Jawornicki** w Rynku Linia A-B.
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Pieczywo bułki i chleb	12% opustu	1. Leon **Bałuk** Szewska 12, Senacka 6, Mostowa 12, Garbarska 12 2. Bolesław **Broszkiewicz** ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski) — Floryańska 3, Szpitalna 21, *Podgórze*: Rynek 13. 3. Jan **Kwiatkowski** Mały Rynek 5, róg Karmelickiej i Rajskiej w handlu M. Ogieńskiego
* **Wino** i napoje wyskokowe	10% opustu	**Jawornicki** Rynek.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Nafta	o 2 hal. na litrze niżej cen zwyczajnych	**R. Ditmar** plac WW. Świętych 10.
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22. **Wincenty Grabowski apteka** ulica Dietlowska L. 76. **Apteka pod „Barankiem"** W. Rodyka Mały Rynek L. 2. **Apteka pod „Aniołem"** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 69.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Bielizna galanterya itp.	6% opustu (z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjskich i obuwia amerykańskiego)	**A. Skórczewski i Polakiewicz** ul. Floryańska 13.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Krajowe wyroby wszelkie: Płótna, sukna, bielizna, koce, kilimy, wyroby koszykowe, ubrania dziecinne, zabawki, papier listowy, perfumerya, mydła, szczotki itp.	10% opustu od towarów własnych 5% opustu od towarów komisowych	**Bazar krajowy** Rynek, róg ul. Brackiej.
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	Henryk **Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Suknie damskie	10% opustu.	Pracownia **„Antonina"** ul. Mikołajska 11.
Ubrania męskie	10% opustu lub dogodny kredyt	**Filipkiewicz i Ska** Floryańska 57.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**R. Ditmar** Rynek 22.
Meble i wyroby tapicerskie	10% opustu	**Stefan Iglicki** ulica Sławkowska 10.
Srebro prawdziwe złote wyroby i inne towary	5% opustu 10% opustu	**M. Jakubowski** Sukiennice 26—27 naprzeciw Ratusza. Karol **Czaplicki**, jubiler plac Maryacki pod „Murzynami"
Zegarki, zegary itp.	10% opustu	Fr. **Bojarski** ul. Floryańska 4.
Granaty prawdziwe, kamienie szlachetne i biżuterya	15% opustu	**Ferdynand Hofman** Sukiennice 17.
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński**
Artykuły piśmienne i galanteryjne oraz **we filii** lalki i zabawki dla dzieci	10% opustu	**Janeczek & Ziembicki** Rynek gł. 8 i **filia** plac Maryacki 2.
Obuwie	5% opustu	**G. Werner** ulica Szewska 17.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6 % — a przy winach i trunkach 10 % za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6 % — a przy winach i trunkach 10 % za okazaniem legitymacyi.

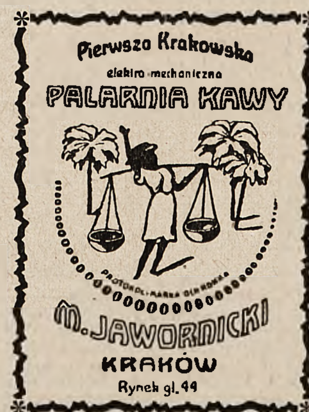


M. JAWORNICKI

DOM HANDLOWY

założony w r. 1850

Kraków, Rynek gł. 44 Linia A-B



poleca:

WIELKI SKŁAD WSZELKICH TOWARÓW KOLONIALNYCH

Kawy surowej i palonej

najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą „gorącego powietrza“ w wielkim wyborze — :: :: po cenach najniższych. :: ::

Herbaty chińskie, ceylońskie i indyjskie

z ostatniego zbioru, wyborne w smaku i zapachu, bardzo dobrze naciągające, w mięszaninach angielskich, w paczkach zaopatrzonych protokołowaną marką ochronną. :: :: :: :: :: ::

Wina Bordeaux białe i czerwone, Wina górnowęgierskie (hegyalajskie). — Koniaki francuskie kuracyjne. Starki odstałe gładkie. Rumy, Araki, Rosolisy i Likiery w różnych gatunkach i cenach.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6 % — a przy winach i trunkach 10 % za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6 % — a przy winach i trunkach 10 % za okazaniem legitymacyi.

Odpowiedzialny redaktor: Feliks Świątkowski. Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.
Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.